

Warto być wolontariuszką

Mam na imię Asia i prawie 30 lat. Moja współpraca z Fundacją Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci rozpoczęła się w 2010 roku. Szukałam wówczas wolontariatu, ale myślałam o Klinice Hematologicznej przy ulicy Bujwida we Wrocławiu. Kiedy wyczytałam w Internecie informacje o Wrocławskim Hospicjum dla Dzieci pomyślałam, że może to jest właśnie to?

Nie pamiętam dokładnie początków współpracy. To, co pozostało mi w pamięci, to spotkanie z Agnieszką Paślowską i podpisanie umowy. Kiedy przychodziłam na pierwsze spotkania bardzo polubiłam Beatę Hernik. To ona dawała mi różne zajęcia związane z pracą biurową oraz na rzecz fundacji. Prosiła mnie np. o przygotowywanie wyprawek szkolnych, czy adresowanie kopert. Byłam trochę niezadowolona bo moim pragnieniem było odwiedzanie chorych i umierających dzieci, przebywanie z nimi, opowiadanie bajek, rysowanie itp. Dopiero po jakimś czasie dotarło do mnie, iż współpraca z fundacją polega również na takich rzeczach jak praca biurowa, uczestniczenie w Polach Nadziei itp. Kiedy się z tym pogodziłam, zaczęłam to lubić. Coraz częściej przychodziłam na Wiśniową i pomagałam uśmiechniętym Paniom. Bardzo polubiłam pracę biurową i czułam się tam mile widziana.

W październiku 2011 roku skorzystałam z okazji i pojechałam z grupą wolontariuszy do Stoszowic na wyjazd z okazji dnia wolontariusza. Tam lepiej poznałam historię wolontariatu fundacyjnego. Mile byłam zaskoczona kiedy w ramach podziękowań za dotychczasową współpracę

Pani Beata wręczyła mi dyplom uznania wraz z „Promykami Nadziei” i obrazkiem. Tak się cudownie złożyło, że zaraz potem razem z Iloną i Agnieszką pojechaliśmy do pobliskiej wsi na ślub, gdyż para młode skorzystała z naszej akcji *Zamień Bukiet na Nadzieję* i chciała wręczyć pieniądze dla podopiecznych fundacji. Poznałam bardzo sympatyczne koleżanki i kolegów i wówczas zrozumiałam, że poprzez współpracę wolontariusz może być wspaniałym darem dla drugiego człowieka, gdyż daje mu bezinteresowną pomoc.

Teraz, w lipcu 2012 roku, po ponad dwóch latach współpracy z fundacją muszę przyznać, że bardzo lubię to miejsce i nie żałuję swojej decyzji. Wiem, że bez wolontariuszy ta fundacja nie mogłaby się rozwijać, a chore i umierające dzieci czułyby się bardzo smutne i opuszczone.

Nie wiem jak potoczą się moje dalsze losy, ale bardzo chciałabym nadal współpracować z fundacją. Wszystkim życzę dużo zdrowia i łask Bożych. Oby do fundacji przybywało coraz więcej wolontariuszy, którzy pokażą innym, że to jest bardzo ważne.

A na ręce Pana Prezesa Krzysztofa składam serdeczne podziękowania za to, że ilekroć go spotykałam, na jego twarzy gościł uśmiech i nie szczędził wielu ciepłych słów. Życzę Mu dużo zdrowia i sił na każdy dzień w pokonywaniu wszelkich trudności.

Joasia Cz.,
Wolontariuszka

Zamień bukiet na nadzieję

Zamień bukiet na nadzieję to akcja ślubna. Polega ona na tym, iż młoda para informuje swoich gości i znajomych, którzy przybędą na ślub, aby nie kupowali dla nich kwiatów, a w zamian przeznaczyci pieniądze na potrzeby fundacji. Wówczas goście przygotowują koperty z napisem BUKIET i przekazują je wolontariuszom z fundacji, którzy są obecni na ceremonii. Koordynatorką akcji jest Ania Świerczyńska. Ona co jakiś czas aktualizuje bazę danych i zbiera informacje od pary młodej o tym, że mamy się pojawić. Nie pamiętam dokładnie od kiedy uczestniczę w takiej akcji, ale muszę przyznać, że jako wolontariuszka jestem pełna uznania, że coś takiego w ogóle powstało. Przecież kwiaty więdną dosyć szybko, a pieniądze przydadzą się zawsze na potrzeby chorych dzieci. W ubiegłym roku często przychodziłam do Beatki Hernik po ulotki *Zamień bukiet na nadzieję* i roznosiłam je do różnych sklepów we Wrocławiu, gdzie sprzedawane są akcesoria ślubne. Jedni sprzedawcy przyjmowali ulotki bardzo chętnie, a inni ich nie chcieli... Kilkakrotnie udało mi się wybrać na śluby poza Wrocław. W tym roku w czerwcu na akcji *Zamień bukiet na nadzieję* byłam tydzień po tygodniu. Były to śluby wolontariuszek naszej fundacji Mariki i Kasi. Dziewczyny nawet w tak ważnym dniu nie zapomniały o tym, że można pomagać. Pierwszy wyjazd był do Ostrowa Wielkopolskiego do Mariki, a drugi na Górę Św. Anny do Kasi. Ten pierwszy bardzo utkwiał mi w pamięci. Razem z Wojtkiem uczestniczyłam w Eucharystii, a potem pod kościołem przyjmowałam datki na potrzeby fundacji. Gości było tak wiele, że Para młoda poprosiła nas, żebyśmy podjechali jeszcze na miejsce zabawy, co

uczyniliśmy. Na koniec państwo młodzi bardzo podziękowali za to, że przyjechaliśmy.

Jestem bardzo szczęśliwa, że miałam okazję uczestniczyć w akcji *Zamień bukiet na nadzieję*. Uważam, że jest to najpiękniejsze dzieło charytatywne, a zebrane pieniądze bardzo się przydadzą podopiecznym hospicjum dla dzieci.

Bardzo bym chciała, aby w akcję *Zamień bukiet na nadzieję* włączyły się jeszcze więcej osób, aby ta akcja była szeroko znana na Dolnym Śląsku. Ani, koordynatorce tej akcji życzę dużo zdrowia i składam serdeczne wyrazy uznania za dotychczasową opiekę nad tymi działaniami.

Pamiętajcie kochani, że biorąc udział w akcji *Zamień bukiet na nadzieję* nie tylko pomagacie fundacji, ale pokazujecie sobie i innym, że jesteście dobrymi ludźmi i macie szlachetne serce.

Joasia Cz.,
Wolontariuszka

